Nr. 170. **We Lwowie. Piątek, dnia 23. Czerwca 1871.** **Rok II.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 zł. 40 ct. (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1¹/₂. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na półczwarta miesiąca tj. od 15. czerwca do końca września r. b.	5 złr.	25 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	25 „

Przedpłatę przyjmuje się

od każdego dnia.

Delegacja i ministerstwo.

Pod tym — nie wiele nowego obiecującym tytułem, umieściła *Gazeta Narodowa* dwa artykuły, których celem jest obrona polityki delegacyjnej od jesieni r. 1869 do dnia dzisiejszego — a tem samem, obrona polityki, najczęściej teraz przez *Gazetę* wyznawanej.

Pierwszy z tych artykułów zawiera pogląd historyczny na czynności delegacyjne z tego okresu czasu — bardzo mało zgodny z istotnym przebiegiem rzeczy.

Twierdzi bowiem najpierw *Gazeta Narodowa*, że w jesieni r. 1869 równie jak później, w roku 1870 delegacja udała się do Wiednia z rezolucją sejmową, i tej rezolucji tam broniła. Tymczasem wiadomo, że delegacja rezolucji w Radzie państwa nie tylko nigdy przez cały ten czas nie broniła, ale że nawet, mianowicie od czasu mianowania hr. Potockiego ministrem, delegacja unikała troskliwie wszelkiej, choćby najmniejszej wzmianki o rezolucji. Jeszcze podczas obrad nad adresem w grudniu r. 1869 — delegacja, zamiast mówić o rezolucji, która dotyczy jedynie i wyłącznie stosunku Galicji do Austrji — stawała w obronie programu hr. Potockiego, który dotyczył uporządkowania stosunków konstytucyjnych w całej Austrji, i dążył do utrzymania konstytucji grudniowej z małemi tylko zmianami, a żadnego wyjątku dla Galicji robić nie chciał. Dalej już, przez cały czas rządów p. Potockiego, o rezolucji była mowa tylko w dziennikach, na zgromadzeniach wyborczych itd. ale ani w sejmie, ani w Radzie państwa sprawy tej nie podnoszono, i z wyjątkiem *parteitagów* niemieckich, nikt na serjo nie zastanawiał się nad ewentualnością uwolnienia Galicji od przynależności do przedlitawskiego organizmu konstytucyjnego.

Nie jest to tedy zgodne z historyczną prawdą, jakoby delegacja galicyjska w. r. 1869, 1870 i 1871 jeździła do Wiednia w obronie rezolucji. Najmniej zaś może to być prawdą, o ile to się ma tyczyć zachowania się delegacji za rządów hr. Hohenwartha. Hr. Hohenwarth nietylko bowiem przyznał się do programu hr. Potockiego, t. j. do programu utrzymania konstytucji grudniowej z małemi zmianami, ale nadto z góry oświadczył, że nie ścierpi „żadnego separatyzmu", a więc nie ścierpi i rezolucji galicyjskiej. Otóż właśnie co do hr. Hohenwartha, nieprawdziwem jest twierdzenie *Gazety Narodowej*, jakoby delegacja galicyjska zachowała sobie przez całe dwa miesiące wolność akcji, jakoby usiłowała nawet porozumieć się ze skrajną lewicą na podstawie rezolucji, i dopiero widząc bezskuteczność tych usiłowań, poddała się ślepo kierownictwu rządowemu. Przeciwnie, delegacja galicyjska z góry była stronnictwem ministerjalnem, i od grudnia r. 1869 nie zrobiła ani jednego kroku bez polecenia sfer wyższych i najwyższych. Z polecenia sfer wyższych delegacja, zamiast rezolucji, broniła programu ugody ogólnej, z polecenia sfer wyższych, złożyła mandaty w marcu 1870 r. — z polecenia sfer wyższych prezes delegacji utworzył potem komitet przedwyborczy przy pomocy marszałków powiatowych, z polecenia sfer wyższych stłumiono w sejmie r. 1870 wszelką wzmiankę o rezolucji i pod błahym pozorem groźnych wypadków zewnętrznych wysłano delegację **bez** rezolucji, z polecenia sfer wyższych wybrano do tej delegacji żywioły konserwatywne lub nijakie, i z polecenia sfer wyższych, gdy ministerjum hr. Potockiego jako parlamentarne, musiało ustąpić, popierano drugie jego, nieparlamentarne wydanie, tj. gabinet hr. Hohenwartha.

Delegacja ani na chwilę nie działała samoistnie, i wolności akcji sobie nie zostawiała. Nie usiłowała ona bynajmniej — jak to twierdzi *Gaz. Nar.*, przyjść do porozumienia ze skrajną lewicą **na podstawie rezolucji**, albowiem wówczas, gdy skrajna lewica tentowała ugodę z Polakami, już Polacy w każdej, najdrobniejszej nawet kwestji, okazali się byli bezwzględnymi zwolennikami rządu, który rezolucje i wszelki separatyzm odpycha. Ponieważ zaś ugoda mogła stanąć jedynie na tych podstawach, że w zamian za przyjęcie programu rezolucji galicyjskiej przez opozycję, delegacja przyłączy się do opozycji — więc do ugody przyjść nie mogło, skoro jedyną i wyłączną zasadą delegacji jest: **trzymać z rządem, który posiada zaufanie cesarza.**

Źle przeto broni *Gazeta Narodowa* polityki delegacyjnej, bo za podstawę tej obrony bierze ona fakta nieprawdziwe, do których sama delegacja się nie przyznaje. Delegacja przyznaje się owszem jawnie i otwarcie do zasady bezwzględnego ministerjalizmu, a sprawę rezolucji traktuje jako drugorzędną, a nawet jako taką, nad którąby najlepiej było przejść już raz do porządku dziennego. Nic to zresztą dziwnego, wiadomo bowiem, że w delegacji rej wodzą jawni przeciwnicy rezolucji, zwolennicy przekonań, z lojalną szczerością w *Czasie* i *Przeglądzie Polskim* głoszonych. Obrona *Gazety Narodowej* jest tak niewłaściwą, jak gdyby kto chciał bronić kandydatury Henryka V. do tronu francuskiego argumentem, że Burbonowie są przyjaciółmi konstytucyjnej wolności. Wszak można bronić tej kandydatury, ale nie za pomocą tak jawnej nieprawdy!

Inaczej też zupełnie ma się w rzeczywistości spór o politykę delegacyjną, i inaczej bronią jej zwolennicy delegacji w rozmowach prywatnych w listach, za pomocą których wpływają na opinię wyborców, w dziennikach nakoniec lojalnie, bez matactwa redagowanych. Stawiają oni bowiem całkiem otwarcie ową tezę, którą pierwej przytoczyliśmy, i mówią: **Należy koniecznie i bezwarunkowo trzymać z rządem, który posiada zaufanie cesarza, bo cesarz jest naszym najlepszym przyjacielem.**

Jeżeli więc *Gazeta Narodowa* chce bronić delegacji i siebie, niechaj nie rozprawia o rezolucji, o której delegacja radaby raczej nic nie słyszeć — ale niechaj broni tej tezy, której się rzeczywiście trzyma delegacja, niechaj broni **podporządkowania sprawy postulatów kraju pod wolę i humor sfer decydujących.** Tak jak kandydatura Henryka V. da się bronić jedynie z tego stanowiska, że jest on dziedzicem tronu z Bożej łaski, a Francja potrzebuje króla z Bożej łaski, ponieważ ją zgubił *le manque de respect*, tak i polityka naszej delegacji, a tem samem, polityka *Gazety Narodowej* bynajmniej się nie da usprawiedliwić troskliwością o rezolucję, ale tylko ten może ją zasłonić przed wyrzutami opinii publicznej, ktoby zdołał dowieść, iż w naszych stosunkach najlepiej jest nie dbać o sympatję i o przymierze ludów, ani o rękojmie swobód konstytucyjnych, ani nawet o ulepszenia administracyjne, ale że nam należy bezwzględnie wysługiwać się każdemu rządowi, o którym nam powiedzą, że posiada on nieograniczone zaufanie Najjaśniejszego Pana, cesarza austrjackiego.

Jeżeli *Czas* i *Przegląd Polski* z tego stanowiska bronią polityki delegacyjnej, dla czegóż *Gazeta Narodowa* nie naśladuje ich szczerości, ale opowiada jakieś bajki o rezolucji, o wolności akcji i o samodzielności naszej delegacji?

Sprawy krajowe.

W sprawie obsadzenia wakujących katedr na uniwersytecie tutejszym podaje korespondent ze Lwowa do *Czasu* następujące szczegóły:

„Jak się właśnie dowiaduję, propozycje na opróżnione na naszej wszechnicy katedry wydziału filozoficznego, w tych dniach mają odejść do Wiednia. Dr. Handl, który tymczasowo zastępuje profesora matematyki, a któremu oddano referat pod względem stałego obsadzenia tej katedry, oświadczył, iż będzie proponował samych krajowców, gdyż ci w razie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, mogliby pozostać na swoich posadach. Względność ta dr. Handla, którego o sprzyjanie narodowości polskiej nikt nie posądza, ma mieć swe źródło szczególniej w tem, iż nie ma Niemca uzdolnionego na tę katedrę, któryby przewidując reorganizację wszechnicy w duchu narodowym, chciał się narażać na niedalekie usunięcie. Na pierwszem miejscu ma być proponowany p. Zajączkowski, Krakowianin, którego margrabia Wielopolski do Warszawy był powołał; — na drugiem, dr. Żmurko, prof. techniki tutejszej, który jednak, jak twierdzą, takie warunki przyjęcia tej katedry, mianowicie co do pięcioleciów, postawił, iż jego nominacja okazuje się nieprawdopodobną. (Dla czego? P. R.)

[redacted] jemnej [redacted] znajdowali się tam literaci, dziennikarze, redaktorowie i profesorowie uniwersytetu. Komisja wyznaczona przez poprzednie Zgromadzenie, odczytała ustawę wypracowaną podług wskazówek jej przekazanych. Ustawa ta zostanie przedłożona do zatwierdzenia właściwej władzy. *Tygodnik Ilustrowany* pisze: „oprócz projektowanych Towarzystw pomocy dla podupadłych literatów i artystów zaczęto u nas gorliwie krzątać się około stowarzyszeń rzemieślniczych, czego dowodem świeżo zawiązana spółka stolarzy i będąca obecnie w zawiązku spółka szewców." „Zapowiadają w Warszawie ukazanie się kilku nowych pism, powiada *Przegląd Tygodniowy*. Między innemi wychodzić ma: *Niwa*, dwutygodnik literacki, pod redakcją Schoenmana, *Tygodnik przemysłowo-handlowy* pod redakcją Czarnockiego, *Snopek*, tygodnik dla dorastającej młodzieży pod redakcją St. Rzętkowskiego (poety Florjana), *Kalejdoskop warszawski*, pod przewodnictwem Kaczkowskiego, *Kolce*, humorystyczny organ za sprawą Dzikowskiego, *Figaro* podobno pismo codzienne. Litanja dość pokaźna a o ile nam się zdaje nieskończona. *Tygodnik Mód* otrzymuje nowy tytuł *Tygodnika mód i romansów*, co zapewne pociągnie i zmianę w redagowaniu tego pisma. *Merkury* dziś słaby satelita „Ekonomisty" przemienia się w pismo specjalne ekonomiczno-techniczne dla średniej klasy rzemieślniczej i przemysłowej pod redakcją Makowieckiego. Nareszcie *Opiekun Domowy* przechodzi na własność Gumowskiego dotychczasowego redaktora swego."

Kłosy zaś powiadają, że *Opiekun Domowy* przechodzi pod redakcję poety Bogumiła Aspisa.

W Kielcach na dochód miejscowego gimnazjum męzkiego i progimnazjum żeńskiego, urządzono w ciągu bieżącego roku szkolnego kilkakrotnie koncerty, odczyty, przedstawienia amatorskie i t. p. Ogółem zebrano 680 rubli. Z sumy tej wniesiono półroczną opłatę za 57 uczniów gimnazjum i za 10 uczennic progimnazjum, zakupiono książek dla ubogich uczniów za 37 rubli i dla uczennic za 15 rub. srebrnych.

Księdza Ulanieckiego, który będąc nauczycielem religii w Maryjskim instytucie panien w Warszawie, przetłumaczył katechizm na język moskiewski, osadzono w Włocławku w klasztorze OO. reformatów za to, że domagał się od rządu moskiewskiego znacznej nagrody za swoje sprzeniewierzenie się, a gdy jej nie dostał, zaczął wymyślać na Muchanowa i Berga. Niestety, nie jedyny jest

---

HRABINA,

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

LXXVI.

Na drugi dzień zrana, gdym był zajęty układaniem niewielu moich ruchomości w kufrze podróżnym, przyszły do mnie dzieci z zapytaniem, czy prędko zaczniemy lekcję.

— Niestety! odrzekłem, nigdy już nie będziemy pracować razem, moje poczciwe chłopcy! Opuszczam wasz dom. Ostatni to już rąz mnie widzicie.

Usłyszawszy to zalały się łzami.

— Dlaczegoż pan wynosisz się od nas? zapytał młodszy. Czy nie jesteś pan z nas kontent?

Posadziłem ich obu na kolanach i płacząc wraz z niemi przyciskałam do serca, mówiąc:

— Owszem, zawsze byłem z was kontent i kocham was, jak gdybyście były memi własnemi dziećmi. Jesteście najlepsze, najmilsze stworzenia w świecie.

Wtedy starszy, objąwszy mię za szyję zapytał:

— Dlaczegoż pan wyjeżdżasz, kiedy nas kochasz? Nie trzeba wyjeżdżać. Ja i mój brat nie chcemy tego. Pan nie wyjedziesz.

Zachwycający ten tyranik ściskał mię z całej siły swemi małemi rączkami:

— Co się z nami stanie bez pana! powiedział młodszy.

— Macie matkę...

Milczenie, jakie nastąpiło po tych moich wyrazach, miało w sobie coś przerażającego.

Zacząłem znowu:

— Macie także ojca, ojca, który może wkrótce powróci i nie opuści was już nigdy, nigdy.

— To nic, odpowiedzieli oba razem; ale zawsze my nie chcemy byś nas opuszczał.

Zsadziłem ich z kolan i znown począłem układać moje rzeczy. W tem spostrzegłem, że starszy znikł gdzieś.

— Gdzie jest twój brat? zapytałem młodszego.

Biedny mały pomagał mi, płacząc. Podawał szczotki, pantofle.

— Poszedł powiedzieć mamie, odrzekł, że pan nas porzuca sz. Mama pewno nie dopuści do tego.

Niestety!...

Wkrótce potem przyszła Gretchen. Trzymała starszego za rękę. Ona także zrobiła mi okrutne zapytanie:

— Jakto? pan się wynosi?.. O! cóż to za nieszczęście!

Wiedziała dobrze dlaczego opuszczałem dom. Dodała:

— Co pani powie na to?

— Więc syn nie widział jej?

— Nie. Nie kazała budzić się.

— Bądź pewną, Gretchen, że pani pocieszy się.

— A wszystkiemu temu, dodała po cichu, winien ten przeklęty książę.

Spojrzałem na nią. Twarz miała zaczerwienioną od gniewu. Wziąłem dwóch małych chłopaków za ręce i zaprowadziłem do ich pokoju, powiedziawszy:

— Przyrzekam wam, iż przed odjazdem przyjdę uściskać was i pożegnać się, ale teraz zostawcie mnie samego z Gretchen.

Gretchen, jak się zaraz przekonamy, odgadła wiele rzeczy.

— Coś to powiedziała przed chwilą, moja kochana? zapytałem ją.

— O! panie! ja nie wiem nic, oprócz tego że pani jest chyba zaczarowana przez księcia Titiane.

— Cóż może w nim znajdować?

— Czy ja wiem!... Ponieważ pani potrzebuje codziennie jakiejkolwiek rozrywki, jakiegokolwiek zajęcia... i to... jakby panu powiedzieć... zajęcia zawsze nowego jakiego... przybywa książę... rozweseli ją, rozrusza... i... Ach! dodała potem smutnie, pan nie umiałeś poradzić sobie z panią!... ani pan hrabia także..

— Czy sądzisz, że hrabina będzie jeszcze widywać księcia, po szkaradnej scenie wczorajszej?

— Rozumie się.

— Jakto?

Gretchen odpowiedziała ze wstydem:

— To już nie pierwszy raz!

Nie mogłem powstrzymać wykrzyknika przerażenia; po chwili rzekłem:

— Więc, według ciebie, należało w **taki sposób** radzić sobie?

— Co pan chcesz, odrzekła; pan hrabia i pan zawsze byliście zajęci rzeczami poważnemi. To wcale nie bawiło pani. A tymczasem on... naprzód sądzę, że pani boi się go, a przytem...

— Kończ!

— A przytem książę pobudza ją do śmiechu.

Czułem, jak mi dresz przebiegł po ciele. Zacząłem znowu układać moją bieliznę w kufrze z pospiechem człowieka, który sądzi, iż nigdy zbyt prędko nie uniknie wstrętnego mu widoku.

— Co się stanie z temi biednemi dziećmi? zaczęła znowu Gretchen.

Podniosłem ręce ku niebu.

Gretchen mówiła dalej:

— Gdybyś pan uprzedził hrabiego o tem, że się oddalasz, nie wyjawiając mu powodu?

— Każdy to mógłby zrobić; ja nie mogę. Bo widzisz, Gretchen, nie trzeba co do tego robić sobie złudzeń: źle sobie postąpiłem, zakochawszy się w cudzej żonie. Kara moja zawiera się w tem, iż ze złego nigdy nie wywiąże się nic dobrego.

— Jak to pan mówi! zawołała Gretchen.

— Mówię ze łzami, mówię jak człowiek, który całe swe życie spędzi na ubolewaniu nad swym błędem nie do naprawienia. Byłem młody, świat wywierał na mnie wpływ wszystkiemi swemi czarami. Któż w dwudziestym roku nie marzy o tem, by zostać kochankiem kobiety zamężnej? To tak pochlebia miłości własnej ... tak jest dogodne! O jednem tylko nie myśli się: że za miłość takiej kobiety trzeba będzie odpokutować, odpłacić najniecniejszemi czynami. Trzeba kłamać, zdradzać ... kraść. A! tem gorzej! słowo się rzekło! nie ma co obwijać w bawełnę!... A gdy kto, mając przedtem duszę czystą, dojdzie aż do tego, to następnie dojdzie i do takiego położenia, w jakim mnie widzisz teraz, moja poczciwa Getchen: dojdzie do tego, iż będzie gardzić samym sobą.

Niemka uścisnęła mi rękę i rzekła:

— Pan ją jeszcze kochasz!

— To jest właśnie najwyższa kara.

— I odjeżdżasz pan?

— Cożbyś zrobiła na mojem miejscu?

— Na miejscu pana zabrałabym dwóch chłopczyków i zawiozła do ojca.

— Ależ, biedna Gretchen! znaczyłoby to wszystko mu wyznać.

— Ach! gdybym ja śmiała to zrobić?!

— Nie rób tego, Gretchen; nawet nie probuj. Ja nie pozwolę ci zrobić tego.

— Więc cóż mi pan radzisz?

Milczenie. Po chwili Gretchen zaczęła znowu:

— Nic mi pan nie mówisz? Jestem tylko biedną dziewczyną, która boi się Boga i chciałaby wyrządzić przysługę tym dwom chłopczykom, nie robiąc przykrości państwu.

— A ja jestem mężczyzną, nie mającym nawet prawa kochać te dzieci, mężczyzną, który nie może im oddać żadnej usługi!... Bo matka ich powinna być dla mnie świętą. Nie mogę być ich opiekunem nie hańbiąc tem matki.

LXXVII.

Nie miałem odwagi dotrzymać mojej obietnicy. Obawiałem się, że mi sił zabraknie, gdy raz jeszcze zobaczę moich uczniów. Smutek ich przestraszał mię więcej aniżeli ich pieszczoty. Serce mi się krajało na myśl co się z niemi stanie, jaki los ich czeka.

Wyniosłem się na palcach, uprosiwszy poprzednio Gretchen, by rzeczy moje odesłała do **Grand Hôtel**, gdzie zamierzałem przepędzić parę dni.

Ułożyłem sobie dziecinny projekt zemszczenia się nad hrabiną, oddając jej ostatnią usługę.

Przekonany, iż książe Titiane chciał zrobić sobie nikczemną przyjemność tem, iż ją zgubi, postanowiłem wyzwać go na pojedynek i zabić — jeżeli będzie można.

Straszliwy nieład umysłowy, namiętnością spowodowany! Czy kto uwierzyłby temu? Zawsze potępiałem pojedynki, jako zwyczaj głupi i barbarzyński, i oto sam odwoływałem się do pojedynku przy pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła.

Inne jeszcze szaleństwo: zachowałem niektóre przesądy z mego uniwersyteckiego wychowania. Nie wierząc w sprawiedliwość ludzką — nie istnieje ona, niestety, nigdzie — przekonany byłem, że przecież pewna logika kieruje sprawami ludzkiemi. Nie mogło być, według moich wyobraźni, aby książę nie został ukarany za złe, jakie wyrządził. Ztąd do przekonania, że go zabiję, krok jeden był tylko.

To też dalekim będąc od wszelkiej obawy, nawet instynktowej, przy myśli o pojedynku, który sobie ułożyłem, cała moja uwaga zwrócona by-

to przykład sprzeniewierzenia się katolickich księży polskiej narodowości. Korespodent *Dziennika Poznańskiego* pisze, że „religię prawie po wszystkich gimnazjach po moskiewsku wykładają, a zaproponowali to, z bolem wyznać należy, sami księża dla tego jedynie, by większą brać pensję. W niektórych gimnazjach tylko uczniowie oparli się temu, z czego smutne były następstwa, jak np. w Płocku, ale i tam już dziś jest wykład religii w moskiewskim języku.“

Kurjer Codz. donosi, że pan Glinojecki odkrył dość znaczny pokład torfu przydatnego na wszelkie usługi domowe, jako też do opalania browarów, gorzelni, cegielni itp., w dobrach Grochów, powiecie sokołowskim, w bliskości cukrowni Elżbietów. [redacted] ła właścicielka ziemska Cecylia z Giżyckich Stempkowska, znana ze swego miłosierdzia w całej okolicy. W testamencie swoim zapisała 15.000 rubli dla ubogich wstydzących się żebrać.

Sprawy zagraniczne.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu 19. czerwca uchwalono, że mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii, gdy obiorą sobie stałe miejsce zamieszkania, otrzymają prawa wyborcze. Na tem że posiedzeniu zrobiono wniosek uregulowania pracy dzieci w fabrykach. Wniosek przywrócenia ustawy z r. 1860, ograniczającej swobodę wyrobu i sprzedaży broni, przyjęto. Na interpelację Langlois względem żołnierzy znajdujących się w niewoli niemieckiej, odpowiedział minister spraw zewnętrznych, wykazując, jakie materjalne trudności stoją na zawadzie rychłemu powrotowi uwięzionych do ojczyzny. 20. maja znajdowało się jeszcze 280,000 więźniów, z tej liczby wróciło 106.000. Codziennie wraca 3000—4000. Rząd wszystko robi, aby przyspieszyć powrót.

W e r s a l 20. czerwca, wieczór. Dziś na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego przyszła pod rozprawy pożyczka. Thiers wyluszczył położenie finansowe. Koszta wojenne wynoszą około 3 miliardy. Bank francuski pożycza nam 1330 milionów. Niedobór budżetów z lat 1870 i 1871 wynosi 1631 milionów; brak więc właściwie tylko 301 milionów. Thiers ocenia pozostałe ciężary wojenne na 436 milionów, w co jednak wchodzi 200 milionów na umorzenie długów. Wnosi więc nowe podatki, które w położeniu finansowem wystarczą. Położenie to jest wprawdzie ciężkie, ale nie jest rozpaczliwem (oklaski). W rozprawach szczegółowych uchwalono jednogłośnie ustawę o pożyczce.

Berlinska *Börsenztg* utrzymuje z wszelką pewnością, że francuska pożyczka wynosić będzie 2150 milionów franków i zawarta zostanie w formie renty pięcioprocentowej. Publiczna subskrypcja otwartą będzie w tych dniach w Berlinie prawdopodobnie u Bleichrödera po kursie 82. Przy subskrypcji opłacać się będzie 12%, a reszta w 14 ratach według stopy pięcioprocentowej. Przy całkowitem zapłaceniu odrazu, bonifikować się będzie 5%.

Dziennik *Tagespresse* ze „sprawozdania o sumach, użytych przez stowarzyszenie Internationale na popieranie rewolucji paryzkiej“ przekonywa się, iż największą pomoc pieniężną otrzymali komuniści z Londynu i Berlina. Z tego ostatniego miasta, mówi pomieniony dziennik, pieniądze przemycali socjaliści, których naczelnik, dr. Schweizer, jest bezwłasnowolnem narzędziem pruskiego rządu i od lat wielu pozostaje w usługach Bismarka. Oto są źródła, z których Internationale przesyłało pieniądze: Dochód od paryzkich członków stowarzyszenia użyty na propagandę podczas oblężenia 200.000 fr.; dobrowolne datki na ten sam cel 21.605 fr.; z Londynu posłano 11. marca kapitanowi Audignoux w dwóch tratach na dom Rotszylda i jednej tracie na dom Pillet Will, wystawionej na imię jednego kupca futer 145.000; powtórnie posłano z Londynu tą samą drogą 100.000; pierwsza posyłka z Berlina Leona Fraenkel i Zegera przez Wolewskiego (?) jun. gotówką 96.000; druga posyłka ztamtąd, dwie traty przez Chamorda, żołnierza powracającego z niewoli 20.000 fr. W dniu zatem 18. marca paryzka rewolucja kosztowała Internationale 782 615 franków. Dnia 19. marca pisał Flourens do Londynu: Paryż jest w naszej mocy, ale potrzebujemy pieniędzy. Obywatel Assy zapewnia, że mając jeden milion utrzyma się dwa miesiące, a my posiadamy wszystkiego tylko 100.000 fr.“ W kilka dni potem przysłano centralnemu komitetowi dwa miliony. Była to ostatnia przesyłka. Strat stowarzyszenia Internationale w ludziach trudno obliczyć; z 25.000 członków paryzkich, niedolicza się stowarzyszenie 8000, częścią w rannych, częścią w zabitych. W ogóle zaś uwięzionych wszystkich razem jest do 20.000. Z innych krajów, według wiadomości londyńskich brało udział w rokoszu około 55.000 stowarzyszonych.

W Paryżu 16. czerwca prowadzono pod konwojem przez bulwar Magenta 28 gwardzistów narodowych, ujętych w krypcie kościoła św. Piotra w Montmartre, gdzie się ukrywali. Byli strasznie wygłodzeni i zaledwie trzymali się na nogach; pewna ilość jeszcze więcej osłabionych jechała na wozach. Pochodowi temu towarzyszyły wrzaski kobiet i dzieci aż do Luksemburgu, gdzie ma się rozstrzygnąć los jeńców.

Trzydniową mowę jenerała Trochu w zgromadzeniu narodowem, Francuzi wielce podziwiają i naiwnie wierzą wszystkiemu co były gubernator Paryża nagadał. Jeden tylko *Siecle* trafnie pisze o niej: „Gdyby jenerałowi Trochu przyszła ochota wydać swą mowę w formie broszury, to powinienby dać jej tytuł: „Trochu, przez samego siebie wymalowany, czyli gloryfikacja zapoznanego jenerała.“

Bonapartyści, jak wiadomo, mają nadzieję przeprowadzenia wielu swoich kandydatów przy wyborach uzupełniających. Liczą oni głównie na rozdwojenie panujące tak w monarchicznym jak i republikańskim obozie przy czem zwykle trzeci wygrywa. Sam eks-cesarz nabrał otuchy. Podkręca on znowu, jak donosi korespondent *Gazety Kolońskiej*, swoje wąsy, co ma znaczyć że jest dobrej myśli, i często wychodzi na przechadzkę, czem chce udowodnić, że jest zdrów i ma odpowiedne do rządzenia siły.

Według wiadomości z Nancy zapłaciła Francja punktualnie drugą ratę kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych na czerwiec przypadającą.

Dziennik niepolityczny *Avenir militaire* przeniósł się wraz z wielu innemi z Wersalu do Paryża. Gazety wiedeńskie ogłosiły, że jest to organ bonapartystów, w Paryżu są zdania, iż założyli go książęta orleańscy. A tymczasem korespondent *Indep. belge* utrzymuje, że tyle tylko jest pewnem, iż *Avenir militaire* jest organem wielkiej komisji wojskowej Zgromadzenia Narodowego. Redakcją kieruje komitet złożony ze znakomitości wojskowych. Artykuły wszystkie wychodzą bez podpisu autorów. W dzienniku znajduje się tylko podpis redaktora odpowiedzialnego, którym jest p. Tański, były redaktor *Journal des Debats*, który, jak utrzymuje tenże korespondent, redagował wiadomości wojenne podczas wojny wschodniej.

Moniteur Universel donosi, że hr. d'Harcourt odwołany został z Rzymu na czas nieograniczony i zawiadywanie sprawami, Watykanu dotyczącemi, powierzono hrabiemu Léfèbvre de Behaigne. W dniu 1. lipca włoskie ministerstwa przeniosą się do Rzymu, w końcu lata król także tam zamieszka. Wtedy również przybędzie do Rzymu hr. Horacy de Choiseul - Praslin, jako jeden uwierzytelniony przy dworze włoskim i jeden tylko będzie zawiadywać interesami francuskiemi we Włoszech. Hr. d'Harcourt otrzymał urlop w skutek reklamacji rządu włoskiego, uskarżającego się na intrygi tego ultramontańskiego dyplomaty.

B e r l i n 20. czerwca, wieczór. Cesarz jedzie dziś na dwa dni do zamku Babelsberg (pod Poczdamem), zkąd uda się do Ems. *Gaz. Krzyżowa* dowiaduje się, że cesarz nadał wszystkim ministrom i sekretarzowi stanu spraw zagranicznych Thile, krzyż żelazny na białej wstędze.

Berliński *Bersencourrier* zapewnia, że sławny skarbiec pruski, którego kapitał normalny wynosił 30 milionów talarów, wyczerpany, jak łatwo domyśleć się, na przygotowania wojenne, będzie obecnie zniesiony; lub raczej zreformowany. Dawniej rezerwa ta zależała wyłącznie od rządu i Izba na próżno domagała się prawa jej kontrolowania. Teraz miliardy indemnizacyjne zapełnią ubytek skarbca, ale będzie on odtąd własnością państwa i pod administracją federalną.

B r u k s e l a 19, czerwca, w nocy (spóźniony). *Etoile Belge* donosi, że zeszłej nocy aresztowano 68 osób, w liczbie których znajduje się wielu czeladzi krawieckiej, będącej członkami stowarzyszenia „Internationale“. Dziennik *Mirabeau* wychodzący w Verviers, a będący organem sekcji tamecznej „Internationale“, zapowiada na dzień 25. bież. miesiąca wielkie zgromadzenie ludu, mające być demonstracją, protestującą w rocznicę rzezi w Verviers. (W roku zeszłym były tam zamieszki robotników, przeciw którym wojsko użyło broni; prz. red.)

B u k a r e s z t 20. czerwca. Senat uchwalił również adres w odpowiedzi na mowę tronową i zapewnił w nim księcia o zupełnej lojalności swojej oraz przywiązania do tronu. — Izba deputowanych obraduje obecnie nad ustawą pożyczkową. Pożyczka wynosić ma nominalnie 78 milionów, wypuszczona będzie po 75 za 100, spłacalna w 20tu latach, oprocentowana po 8% i oparta na dobrach skarbowych. Przyjęcie jej z niejakiemi zmianami zdaje się być zapewnionem.

Z Madrytu donoszą 19go czerwca, że minister finansów podał się do dymisji. Lud madrycki przeszkodził urządzeniu iluminacji z powodu jubileuszu papiezkiego. Ciskano kamienie na balkony uiluminowane.

K R O N I K A.

Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach głównej szkoły Elżbiety odbyła się dziś o godzinie 10. w obecności prezydenta miasta, księcia marszałka krajowego, p. radcy dworu Podlewskiego, jako reprezentanta rządu, członków Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej, Rady miejskiej itp. Wszyscy obecni podpisali dokument, który wraz z monetami itp. w blaszanej puszce włożono w kamień. Po odśpiewaniu modlitw przez celebrującego księdza zakonu OO. Bernardynów przemówił prezydent miasta, wskazując w krótkich słowach znaczenie rozpoczętego dzieła, poczem ksiądz pobłogosławił tej pracy i z kolei dr. Ziemiałkowski, ks. Sapieha i p. Podlewski spełnili zwykłą ceremonię, uderzając przygotowanym do tego młotem kamień węgielny. Młodzież szkolna z nauczycielami na czele obecną była przy tej uroczystości.

W Wydziale krajowym urzędnicy, panowie Madejski i Tarczyński po wysłużeniu 40 lat, (licząc w to służbę przy Stanach gal.) na własne żądanie zostali spensjonowani. W ich miejsce: archiwistą mianowany został p. Szczęsnowicz, a protokolistą p. Duszyński.

W teatrze polskim przedstawionym będzie w piątek 23. bm. 5-aktowy dramat z francuskiego p. n. „Montjoye“. Przedstawienie to było zapowiedziane na środę (21. bm.) ale w skutek nagłej słabości pana Jana Królikowskiego odłożonem zostało na jutro.

Wyścigi konne we Lwowie na błoniach za rogatką janowską, odbędą się d. 24. i 26. bm. każdym razem o godz. 5. po południu.

Mieszkańcy przy ulicy Piekarskiej we Lwowie uskarżają się na „nieprzyzwoitego“ Bachusa, umieszczonego na godle szynku l. 383¼ przy tej ulicy. Zwracamy uwagę władz dotyczących na tego gorszącego bożka, którego należałoby zasmarować tak samo, jak przed laty „Piękną Helenę“ w rynku.

Redakcję „Słowa“ (organu moskiewskiego we Lwowie) objął zamiast p. Bogdana Dziedzickiego jakiś p. Płoszczański.

V. walne zgromadzenie Tow. pedagog. odbędzie się dnia 18, 19. i 20. lipca rb. we L w o w i e. Dla uczestników tego zgromadzenia zniżone zostały ceny jazdy 2. i 3. klasy kolei żel. na połowę, mianowicie na kolei północnej ces. Fordynanda od 14. do 24. lipca, na kolei Karola Ludwika od 15. do 31. lipca, na kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej od 15. do 25. lipca rb.

Chcący korzystać z tego zniżenia ceny jazdy mają się zgłosić o karty uczestnictwa u zarządu Towarz. ped. tego oddziału, do którego jako członkowie Towarzystwa należą, i załączyć 1 zł. w. a.

Karta uczestnictwa posłuży za legitymację przy kasie biletowej na kolei, oraz za kartę wstępu do sali obrad i t. p.

Program walnego zjazdu, jako też porządek dzienny walnego zgromadzenia później będą ogłoszone.

Od zarządu głównego Tow. pedagogicznego we Lwowie, d. 21. czerwca 1871. *Dr. F. Strzelecki*, wiceprezes. *P. Święcicki*, sekretarz.

Opisy obchodu jubileuszowego na cześć papieża Piusa IX. otrzymaliśmy z kilku miast; nie podajemy je wszakże, zawierają bowiem jedne i te same szczegóły, i tylko to winniśmy podnieść, że odbyło się wszystko spokojnie i w porządku, nawet w tych miejscach, gdzie poduszczania tradycjonalne przeciwko żydom mogły nastręczyć sposobność do burd ulicznych. Cieszy nas tedy, że obchód tak poważny i piękny odbył się u nas z należytą godnością.

Wypadki zamiejscowe. Koło Nadworny utonął w Bystrzycy d. 6. bm. Jan Buchało z Kołodzian. — W Spasowie, w pow. sokalskim spadł dnia 1. bm. dąb podcięty na urlopnika, Jakima Baranowskiego i na miejscu go zabił.

Znalezione zwłoki. Koło Mikuliniec, w pow. tarnopolskim znaleziono 7. bm. zwłoki człowieka nieznajomego. Przy oględzinach lekarskich nie spostrzeżono żadnych wskazówek, któreby pozwalały przypuszczać, że człowiek ów został zamordowany.

„Postęp“, stowarzyszenie krakowskie, wybrało komitet, który ma się zająć urządzeniem wycieczki Krakowian, Szlązaków i Poznańczyków do Lwowa w d. 13., 14. i 15. sierpnia.

Znany artysta-rzeźbiarz, Stattler, przybyły właśnie z Warszawy do Krakowa, rozpoczął już modelowanie biustu śp. prof. Gilewskiego. Sprawa postawienia pomnika postępuje naprzód i niebawem do wiadomości publicznej podaną zostanie.

O dobrych i patrjotycznych uczynkach zmarłego dr. Gilewskiego, zamieszcza *Kraj* krakowski pismo dr. Jana Buszeka, które wyświeca, w jak szlachetny sposób śp. dr. Gilewski starał się być mu pomocnym w czasach niedoli — tudzież następującą korespondencję z Tarnowa:

„Zgasł więc znowu niestety przedwcześnie jeden mąż wzniosłego serca, głębokiej nauki, chrześciańskich poświęceń i pożytecznych czynów, a Tarnów, to miasto boleści z lat 1846 i 1863, staje z obowiązku wobec kraju, wobec narodu i wobec całej ludzkości jako świadek uczuć i poświęceń się zmarłego. Kiedy w marcu 1863 z korpusu jenerała Langiewicza przeszło do Tarnowa więcej trzech tysięcy ludzi, przywieziono za nimi kilkudziesięciu rannych, a ilość tych rannych wzrosła w skutek dalszych potyczek do 150. Widywaliśmy w szpitalu naszym młodego lekarza, z długiemi blond włosami i bródką hiszpańską, szlachetnych rysów i pełnem współczucia spojrzeniu, biegającego z jednej sali do drugiej i po domach prywatnych po mieście, w których nieszczęśliwi obrońcy nieszczęśliwego narodu leżeli, a za nim kilku młodszych lekarzy pomocników, patrzących jak w tęczę w oblicze, na którem się uczucia chrześciańskiej miłości, wytrwała praca, nabyta nauka i głęboka rozwaga malowały. Podziwiali oni niezmordowaność i stworzone do niesienia pomocy, ciężko cierpiącym, ręce skromnego i życzliwego mistrza swego, a tym niestrudzonym w niesieniu pomocy tylu moralnie i fizycznie cierpiącym, i to dniem i nocą, kwartały, miesiące, był przedwcześnie zmarły dr. Karol Gilewski. Jemu też głównie zawdzięczamy, że ze 150ciu ponajwiększej części ciężko rannych tylko trzech, których życia wątek kula moskiewska śmiertelnie przecięła, w Tarnowie umarło. Ludzie poczciwych niespaczonych myśli i czystego serca, brzydzący się przewrotem, obłudą i samolubstwem, sądząc z czynów miłości prawdziwego chrześcianina, wysoko cenić muszą zasługi zmarłego, a kiedy zgasł dobroczyńca ludzkości, Tarnów z żalem szle za nim do obczyzny: „Cześć i pokój jego zwłokom!“

Skole d. 20. czerwca. (*Kor. Dzien. Polsk.*) Nie tylko w naszym kraju, ale w całem państwie podnoszą się głosy skargi na postępowanie księży z poruczonymi ich pieczy wiernymi, a nie można uważać tych głosów za wycieczki z osobistych uraz powstałe, lecz słusznie za skargę ogółu, gdyż pewnie 20stu znieśli w milczeniu swe krzywdy, zanim 21szy do żywego dotknięty, podzielił się swym żalem z szerszem kołem przez dzienniki. Nie wiem, jaka przyszłość gotuje się dla naszego kościoła, gdy ci, co powinni go powstrzymywać, sami bezmyślnie do obalenia go ręce swe przykładają; gdy kapłan, który powinien być dobrodziejem biednych, otuchą dla cierpiących na duchu, spójnią swej całej parafji, jest — jakby z umysłu — jej nieprzyjacielem i prawie dąży do odstręczenia wszystkich od siebie i od kościoła, — przez wygórowane żądania za czynności kościelne, za chrzciny, śluby, pogrzeby itd wzbudza nawet w kmiotku odrazę i mimowolne domysły, iż mu najgłówniejszą rzeczą jest zbogacenie się księdza. Może to, co tu spisałem, będzie dostatecznem, aby wywrzeć w pewnym kierunku wpływ pożądany, gdyż w przeciwnym razie przykroby mi było, fakta, dla których opisania chwyciłem za pióro, ale które w nadziei, że ich ogłoszenie nie będzie potrzebnem — zamilczałem, — na jaw wyprowadzić.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował komisarzy policji Jana Vogla i Karola Schuberta nadkomisarzami przy lwowskiej dyrekcji policji.

List gończy. Sąd obwodowy w Moście (Brün) w Czechach, ściga Ignacego Witoszyńskiego z Dolnej-Wolczy pod Starem-Miastem, który jako stypendysta galic. Towarz. agronomicznego do wyuczenia się chmielnictwa bawił w Tarnowcach pod Żatczem w Czechach i tamże popełnił zbrodniczą kradzież.

Stosunki wyborcze na Szlązku. *Opav. Tyd.* podaje następujące godne uwagi objaśnienie niesłusznego prawa wyborczego, zaprowadzonego przez byłego ministra austrjackiego Szmerlinga. Szlązk austrjacki posiada 100 właścicieli wielkich dóbr, którzy wybierają do sejmu 9 reprezentantów. Ludność miast wynosi 107,551 mieszkańców, którzy wybierają 10, wraz zaś z izbami handlowemi 12 reprezentantów. Tymczasem gminy wiejskie, liczące 371,595 mieszkańców, mają tylko 9 reprezentantów. W miastach jeden reprezentant wypada na 8,962 mieszkańców, po wsiach zaś, jeden na 41,288 mieszkańców. To prawo wyborcze nie jednakowo szacuje mieszkańców, podług takowego, bowiem „mieszkaniec wiejski“ wart jest mniej od mieszczanina.

Kronika warszawska. Dawno już nie zapamiętano tak potężnego i tak świątecznego ożywienia, jakie d. 18. bm. panowało w Warszawie. Wszystkie miejsca spacerowe, po za obrębem miasta, jak: Wilanów, Natolin, Wierzbno, Marcelin, Kaskada i Saska Kępa, zgromadziły tłumy turystów miejskich. Ogród botaniczny roił się literalnie, a pomimo że cały szereg powozów pociągnął na mokotowskie pole, gdzie odbywały się trzecie z kolei wyścigi konne, alea ujazdowska po obudwóch stronach przedstawiała nieprzerwane łańcuchy spacerujących. Pomimo to jednak nie zbrakło tłumnych gości na koncercie w Dolinie szwajcarskiej, a wszystkie teatrzyki ogródkowe literalnie przepełnione były. Najpiękniejszy jednak widok przedstawiał park Łazienkowski, po którym nad wieczorem przejeżdżało mnóstwo powozów, a piękny zarówno strukturą klasyczną jak położeniem „teatr na wyspie“ ukazywał zdala zgromadzonych tam widzów, zasiadających wspaniały, wznoszący się coraz w górę od stóp wody amfiteatr. Wyspa ta, pierwszy raz w tym roku brzmiała odgłosem muzyki i śpiewu, a sylfidyczne postacie tancerek, odbite w zwierciadle wody i opromienione podwójnem światłem: kinkietów i gwiazd na niebie, prawdziwie fantastyczny przedstawiały obraz. Wykonywano tam operetkę i znany balet „Tancerze europejscy w Chinach.“

Dla używających zamiejskich wycieczek pociągami spacerowemi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, przybyła jedna więcej przyjemność, gdyż znany prześliczny park Skierniewicki dla powszechnego użytku został otworzonym.

W zeszły czwartek, tj. d. 15. bm. po południu odbyła się w Warszawie próba nowego rodzaju sikawek ogniowych, sprowadzanych przez biuro techniczne p. Leopolda Meyera, znajdujące się w domu zwanym Potkańskie przy ulicy Długiej. Na próbie obecnymi byli między innymi: naczelnik tamtejszej straży ogniowej pułkownik Majewski i Chrzanowski, dyrektor drogi żelaznej terespolskiej, dla której właśnie dostawione mają być takiej budowy sikawki. Próba wypadła bardzo pomyślnie, gdyż małe sikawki, poruszane przez dwóch tylko ludzi, a kosztujące sztuka po 100 rubli, dawały obfity strumień wody, sięgający na wysokość blisko 100 stóp. Jest to zatem skutek nieosiągnięty dotychczas przy żadnym systemacie sikawek. Większy kaliber i na kołach kosztuje rs. 250. Nowość w tych narzędziach stanowi wyrobienie tłoku i klapy w zupełności z mosiądzu.

Na scenie wielkiego teatru spełnił się zapowiedziany debiut p. Rychtera w „Kupcu Weneckim“ Szekspira. Publiczność pomimo dostatecznego gorąca w sali, zebrała się jednak dość licznie. Szekspir obecnie stał się ulubieńcem Warszawy — a wszyscy też ciekawi byli zobaczyć, jak też poradzi sobie artysta tak wysoko utalentowany z rolą wychodzącą niejako po za kres jego repertuaru, a grywaną tam przez Królikowskiego i Rapackiego z wielkiem powodzeniem. Gra Rychtera nie zadowolniła publiczności. Obecnie podczas napływu obywateli z prowincji, w tym roku liczniejszego niż w kilku poprzednich, wystawa zachęty sztuk pięknych gromadzi tłumnych gości. Szczęściem, że ci przybyli z prowincji amatorowie sztuki, nie mogą dostrzedz braku nowych prac na tej wystawie, która z tego właśnie powodu zaniedbaną nieco została przez stałych mieszkańców Warszawy.

ła na możebne jego skutki: aresztowanie, proces, konieczność wyjawienia powodów pojedynku.

Za nic w świecie nie wyjawiłbym tych powodów. A to czyniło położenie moje nadzwyczaj trudnem wobec sekundantów, bez których obejść się nie mogłem.

Zastanawiając się nad tem, jakichby tu wybrać sobie, spotkałem na placu Nowej Opery dwóch młodych ludzi, których dawniej poznałem był w klubie. Byli to dwaj dobrzy chłopcy z rodzaju tych, których pan Veuillot ochrzcił nazwą b u l w a r n i k ó w.

— Szukałem was właśnie, rzekłem, gdyż chciałbym zażądać od was jednej usługi. Istnieje jeden człowiek, któremu nie mam nic do zarzucenia, ale którego widok sprawia na mnie wrażenie zmory. Jestto książę Titiane. Nie cierpię go, sam nie wiem za co. Jego mina, sposób mówienia, patrzenia się na ludzi — wszystko to wydaje mi się zniewagą. Nie ma w tem sensu, bezwątpienia, ale cóż na to poradzić! A przytem jestem tak nieszczęśliwy, iż spotykam go prawie codziennie. Trzeba raz skończyć z tem: niech wyniesie się z Paryża bezzwłocznie, i nigdy tu nie wraca. Czy zechcecie zażądać tego od niego?... Jeżeli, jak przypuszczam, książę znajdzie żądanie moje zanadto niewłaściwem, to zaproponujcie mu, by się bił ze mną. Będzie to zawsze satysfakcja, a wy oddacie mi tem wielką usługę.

Dwaj moi bulwarnicy nie darmo byli Paryżanami. Domyśleli się oni natychmiast, że pod śmieszną bajką, jaką im opowiedziałem, musi się ukrywać „jakaś gruba tajemnica.“

Ale z dyskrecją, za którą zawsze im będę wdzięczny, nie okazali bynajmniej zdziwienia, nawet nie uśmiechnęli się — i zaraz wzięli się do dzieła.

W godzinę potem przyszli do mnie do Grand Hotel i zdali sprawę ze swego poselstwa.

Książę okazał się na wysokości wydarzeń. Zrozumiał doskonale „sprawę“. Czekał na mnie w swoim ogrodzie. Nie pozostawało mi jak pójść tam... poszedłem.

Ale zdaje mi się, iż zrobiłem jakąś omyłkę w przypuszczeniach moich, że pewna logika rządzi sprawami ludzkiemi, gdyż w chwili, gdy ze szpadą w ręku mówiłem sobie: „Zabiję go! zabijam!“ przeklęty książę uchylił się nieco na stronę, potem wywinąwszy się jak wąż przeszył mię swoją szpadą na wylot. (C. d. n.)

Wyciąg z dzien. urzęd. *Gazety Lwowskiej.* Edykta: Lwowski sąd krajowy wzywa posiadaczy zgubionych listów zastawnych: serja III. nr. 4942; ser. V. nr. 4406; numer 4407; nr. 4408 — nr. 4409 — aby takowe przedłożyli sądowi. Ten sam sąd zawiadamia Konstancję Borkowską o zapadłej uchwale zapłacenia 70 złr. na rzecz Akiwy Sattler. Licytacje: W Złoczowskim sądzie powiatowym: w d. 13. lipca, 3. sierpnia i 31. sierpnia suma 226 złr. 97 cent. W starostwie w Krośnie d. 12. lipca, w celu zabezpieczenia dostawy materjału do pokrywania gościńców państwowych na l. 1872/3; cena fiskalna na r. 1872—11758 złr. 35 cnt. W starostwie Lwowskiem d. 12. lipca celem dostawy materjału do pokrycia gościńca Lwów—Stryj na r. 1872; cena fiskalna 33731·75 złr. W sądzie obwodowym Tarnów d. 25. lipca realność l. 38 w Tarnowie; cena wywołania 6191 złr. W sądzie powiatowym Jaworów d. 28. sierpnia i 4. września realność l. 77. Konkurs: Posada notarjusza w Krakowie; kaucja 5250 złr. Obwieszczenie: W ciągu lat 1871—1873 mają być na państwowym gościńcu wiodącym z Delatyna do Jabłonicy uskuteczniane rozmaite budowy; cena fiskalna wszystkich robót wynosi razem 105.181 złr. 99½ cnt. Do d. 12. lipca należy wnieść oferty do namiestnictwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bank krajowy galicyjski.

Wiedeń 17. czerwca. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Rada zawiadowcza banku krajowego galic. nietylko uchwaliła, iż kodeks handlowy obowiązuje dyrektora banku o tyle, o ile uchwałami rady zawiadowczej zmieniony nie zostanie, lecz go faktycznie zmieniła; albowiem uchwaliła na posiedzeniu 9. grudnia 1869 odbytem, wypłatę kuponu od akcji banku 1. stycznia 1870 płatnego po 2 zł. za sztukę i tę uchwałę wykonała, chociaż do tego żadnej podstawy nie miała.

W chwili zapadnięcia tej uchwały nie wiedziała rada zawiadowcza jaki dotychczasowy obrót banku przyniósł czysty zysk; gdyż rachunki dopiero 31. grudnia 1869 zamknięte zostały, a zatem przesądziła rada zawiadowcza tą uchwałą następne zamknięcie rachunków i obliczenie zysków.

Nie mogła rada zawiadowcza oprzeć tej uchwały na dłuższem doświadczeniu z przeszłości, gdyż pominąwszy już tę uwagę, że zyski banku zawisłe od różnych przyczyn, nie dadzą się nigdy naprzód dokładnie oznaczyć, to przeciw uchwale przemawiało, iż bank dopiero od pięciu miesięcy rozpoczął czynności, a więc pierwszy okres zamknięcia rachunków był niejako próbą powodzenia banku.

Gdy w końcu lutego 1870 zamknięcie rachunków ukazało, iż zysk nie wystarczał na zapłacenie kuponu, bo wynosił tylko 1 zł. na akcję, jednak anticipando po 2 zł. wypłaconym został, przeto niezaprzeczoną rzeczą, że zapłata kuponu nastąpiła nie z zysku lecz z kapitału zakładowego przez co tenże o 15.000 zł. zmniejszonym został. Postępowanie takie jest niezgodnem ze statutem banku, z przepisami kodeksu handlowego, według których kupon czyli dochód każdej akcji tylko z czystego zysku wypłacony być winien, lecz sprzeciwia się także dobru instytucji bankowej, gdyż jej kapitał zakładowy zostaje uszczuplonym, a więc w następnych latach tylko zysk od tego uszczuplonego kapitału może być rozdzielonym. — Nie może ulegać wątpliwości, iż taka działalność rady zawiadowczej może zachwiać kredyt banku i odstraszyć klientów, gdyż nikt nie da się komedjami uspokoić w sprawach dotyczących swego majątku. Dla tego bardzo słusznie żądali akcjonarjusze wiedeńscy likwidacji banku, którym cała ta manipulacja znaną była, woleli więc przez likwidację ryzykować stratę kosztów założenia i urządzenia banku a nawet inne ponieść ofiary naraz, niż pozwolić wypłacić sobie kapitałem zakładowym kuponu i zezwalać na coraz większe uszczuplenie kapitału zakładowego, a dowiedzieć się pewnego pięknego poranku, iż cały kapitał zakładowy nie wystarcza na zapłatę kuponu, lub przynajmniej, iż takowy go nie wiele przewyższa. — To żądanie likwidacji nazwał sprawozdawca i współdyrektor hr. Russocki, na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów „nieprzyjazną dążnością", która zwalczona została „wytrwałemi usiłowaniami księcia prezydenta naszego".

Że to żądanie likwidacji było rady zawiad. niemiłem, to nie ulega wątpliwości, gdyż rada zaw. straciłaby przez likwidację intratne posady, a nawet mogłaby być do odpowiedzialności pociągniętą, lecz dla akcjonarjuszów było ono korzystnem, gdyż ich uwalniało od podobnych manipulacyj rady zawiad., które ich na straty narażają.

Dla tego to owych zabiegów za utrzymaniem banku nie wymienił szan. współdyrektor i sprawozdawca dokładnie, lecz nazwał takowe „wytrwałemi usiłowaniami", przyczem zapomniał, iż usiłowania dla tego, że są tylko usiłowaniami, żadnego skutku mieć nie mogą, jeżeli po nich nie nastąpił czyn usiłowany.

Tego czynu sprawozdawca nie miał jakoś chęci opisać, choć należało to zrobić, aby akcjonarjuszów oświecić, a zasługi księcia prezydenta naszego tem jaśniej przedstawić. Wyręczymy szan. sprawozdawcę w tym obowiązku, i wyjaśnimy w przyszłym liście owe „wytrwałe usiłowania".

Program walnego zgromadzenia IV Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 7. i następnych lipca 1871 we Lwowie, w wielkiej sali ratuszowej: 1) Zagajenie o godzinie 11tej z r.na. 2) Budżet Towarzystwa na rok 1871/2. 3) Wybór członka Komitetu w miejsce p. Pajączkowskiego. 4) Wybór członków honorowych i korespondujących. 5) Wniosek Komitetu o kółkach włościańskich. 6) Posiedzenie poufne pp. delegatów — a następnie wnioski i życzenia Oddziałów. 7) Wycieczka do Dublan. Z rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Lwów dnia 17. czerwca 1871. Prezes: ... Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

(R.) **Lwów**, 20. czerwca. *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.)* W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie pogodne i ciepłe, a 17. bm. termometr wskazywał 17 stopni ciepła. Stan dróg krajowych jest pomyślny. Ceny frachtu spadły, gdyż roboty w polu są już pokończone.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony. Handel manufaktami przybrał większe rozmiary. Z Austrji i Morawy nadesłano około 4000 cetnarów towarów modnych. Przesyłki towarów bawełnianych były mierne. Ruch w handlu cukrem był w ubiegłym tygodniu normalny. Po większej części kupowano cukier tylko na konsumcję. Transporty rosyjskiego cukru z Nowosielicy przez Czerniowce i z Tarnopola do Peterburga były nieznaczne. Za cetnar cukru rafinowanego płacono we Lwowie 33—35 zlr. — Handel wełną owczą popadł w pewną stagnację. Zaledwie kilkaset cetnarów wełny wysłano z Galicji do Krakowa. Handel rzepakiem upadł tożsamo, chociaż artykuł ten udał się w tym roku. Na rzepak ozimy i jarzy rzepakowy nie było popytu. Za cetnar z dostawą w jesieni płacono 29 złr., chociaż obecna cena jest o 3 złr. wyższą. — Ruch w handlu spirytusem ożywił się natomiast znacznie, a ceny poszły w górę. Za stopień płacono $52^3/_4$ ct. — W handlu szmatami nie zaszła w ostatnim tygodniu żadna zmiana. W ostatnich ośmu dniach wywieziono z Galicji przez Kraków do fabryk papieru w Czechach i na Morawie około 1100 cetnarów szmat. Za cetnar szmat średniego gatunku płacono 6—7 złr. — Na skórę był w ostatnim tygodniu popyt dość znaczny. Za cetnar skóry grubej płacono 105 — 110 złr., za wiedeńską skórę cielęcą 245—260 złr., za włoską skórę na podeszwy 104—108 złr., za szwajcarską 115—125 złr., za turecką 160—190 złr., za niewyprawioną skórę wołową płacono 68—74 złr.

Ruch w handlu masłem nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, chociaż popyt z Prus jest wielki. Za cetnar masła dobrego gatunku płacono 30 do 35 złr. Handel jajami jest zawsze bardzo ożywiony. W ostatnim tygodniu wywieziono z Galicji przez Mysłowice do Prus około 1300 cetnarów. — Z Rosji nadesłano do Brodów około 4000 cetnarów lnu, który wysłano do Wrocławia.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu a ceny były stałe. Doniesienia z prowincji o stanie zasiewów są sprzeczne z sobą. Ze wszystkich jednakże pokazuje się, że pszenica w tym roku wyda plon obfity. Popyt na zboże jest zawsze wielki. Przed kilku dniami przybyło z zagranicy kilku kupców. Transporty zboża przez Brody i Tarnopol są zawsze znaczne. Do Brodów przywieziono w ostatnim tygodniu 7000 cetnarów pszenicy i 12.000 cetnarów żyta a do Tarnopola 14.000 cetnarów pszenicy i 6000 cetnarów żyta. Kupcy, którzy przybyli z Warszawy, zapewniają, że słotna wiosna uszkodziła zasiewy koło Warszawy i w całem Królestwie Polskiem. Loco Lwów ceny były następujące: pszenica 190 ft. 9.50, żyto 180ft. 6 50, jęczmień 4.50, owies 3—3.40.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Tarnów**: pszenica 190ft. 11—11.50, żyto 180 ft. 6.75—7 złr, jęczmień 158ft. 3.50—5.75, owies 110 ft. 4—4.34. Popyt był wielki, dowóz zboża znaczny. **Rzeszów**: pszenica 190ft. 10.50, żyto 180ft 7 złr., jęczmień 158ft. 5.60, owies 110ft. 4.20, koniczyna 180ft. 48 złr., siemię lniane 150ft. 11 złr., wyka 180ft. 5.50 złr. Kupcy z Prus kupowali żyto i pszenicę. Na koniczynę i siemię lniane nie było popytu. **Jarosław**: pszenica 190 ft. 10.40—10 50, żyto 180ft. 5.80—6.10, jęczmień 158ft. 4.20—4.60 złr. owies 110ft. 3.20—3.60. Dużo pszenicy i żyta kupowali kupcy z Niemiec. **Przemyśl**: pszenica 190ft. 10.50, żyto 186 ft. 6 złr., jęczmień 156 ft. 4.50, owies 110ft. 3.20. Zboże kupowano tylko na konsumcję. **Brody**: pszenica 190ft. 8.50—9 złr. żyto 180 ft. 4.20—4 50, jęczmień 156 ft. 3.90—4.40, owies 110ft. 2 80—3 złr., groch 200ft. 5.40—6 zł., hreczka 156ft. 3.80. **Tarnopol**: pszenica 190ft. 9.40, żyto 186ft. 5.15, jęczmień 157 ft. 3.40 złr. Ruch był ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego przywiezione w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1800 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 200 wołów.

Oświęcim d. 21. czerwca. *(Koresp. Dz. Pol. od Ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu)* Na dzisiejszym targu tutejszym było wołów 2500. Nie sprzedanych zostało do 800. Płacono za cetnar wiedeński do 33 złr. Pruscy kupcy zakupili tylko 210 sztuk, z powodu, że ostatni targ berliński był przepełniony, było bowiem 2680 wołów. Z tego powodu nieposprzedawali wszystkich z zeszłego tygodnia. W Berlinie płacono cetnar polski do 24 talarów. Kraków zakupił 200 wołów dzisiaj.

Oświęcim d. 21. czerwca. *(Koresp. D. P.)* Na dzisiejszym targu było 2500 wołów. Płacono za sztukę wagi 475—600 ft. po 132 do 178 złr. za cetnar 32—33 złr. Do Prus zakupiono 250 sztuk kolorowego bydła, płacąc cetnar po 34 złr. Pozostało niesprzedanych 510 sztuk. *Woliński, Kriss.*

(tt) **Wiedeń** 21. czerwca. Okowita z ręki i na koniec bm. $53^1/_2$ ct. za gradns en gros.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie wczorajsze zajęte było również wyborami do komisyj specjalnych. 1) Do komisji dla nadzoru budowy szkół z 7 członków wybrani są: Wild, Maszkowski, Majewski, Sobieski, Gubrynowicz i Pokutyński. 2) Do komisji dla nowego numerowania domów pp. Milleret, Czerkawski, Moser, Bałutowski i Rieger. 3) Do komisji dla sprzedaży gmachu pokarmelickiego pp. Rawski, Moser i Sermak. 4) Do Rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej po trzechkrotnem głosowaniu wybrani delegatami pp. Wolski i Hoffman Kornel, a zastępcami Wieczyński i Czerkawski. 5) Delegatem do wydziału Towarzystwa muzycznego wybrany p. Piątkowski (konsyliarz).

Odbyły się jeszcze wybory do komisji dla nadzoru miejskiej szkoły przemysłowej i handlowej, rezultat ich jednak nie został jeszcze ogłoszony. Dziś dalsze wybory, ale tylko z grona chrześciańskich członków Rady, jako Rady administracyjnej interesów społeczności chrześciańskiej.

Delegacje.

D. 20. bm. komisja budżetowa delegacji rajchsratowej wzięła pod obrady budżet spraw zewnętrznych. Przy tej sposobności interpelował Giskra rząd o polityczne położenie monarchii w ogólności, w szczególności zaś o stosunki Austrji do Moskwy. Kanclerz hr. Beust w odpowiedzi na to oświadczył, że stosunki Austrji z obcemi państwami mogą być nazwane bardzo dobremi, a osobliwie stosunki do cesarstwa Niemieckiego są zupełnie przyjacielskie i niczem nie zamącone. Kanclerz położył dalej nacisk na to, że stosunki do Włoch, Francji i Anglii są jak najprzyjaźniejsze, a co się tyczy Moskwy, nie zachodzi żaden powód obawiania się jakiego z tem mocarstwem zajścia, albo naruszenia stosunków.

Nie jest prawdziwem doniesienie dziennikarskie, jakoby Moskwa podnosiła skargi z powodu wyrabiania się wewnętrznych urządzeń w Austrji. Kanclerz nadmienił, że w ogóle nie pozwoliłby żadnemu obcemu mocarstwu robić tego rodzaju przedstawienia, a nie widzi też żadnego do nich powodu. Dalej wykazał kanclerz, że rezultaty konferencji czarnomorskiej są dla Austrji zadowalniające (!) a dobre stosunki z Portą, która weszła na nowy tor polityki, w żadnym razie nie zostały nadwerężone. Wreszcie oświadczył kanclerz: Austrja stosować będzie wszędzie politykę swoją według swoich interesów, i położył na to nacisk, że pomyślność i powaga Austrji zyskały tylko na niewmięszaniu się jej w wojnę. Giskra uczuł się być zaspokojonym wyjaśnieniami hr. Beusta. Na pytanie Rechbauera odpowiedział kanclerz, że ministerjum spraw zagranicznych nie uczyniło zadość petycji 28 biskupów austrjackich o przywrócenie świeckiej władzy papieża, ani nawet nie myśli na nią odpowiadać.

Potem przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad budżetem spraw zagranicznych.

Tytuł: „Zarząd centralny" przyjęty został według wniosku rządowego. Tytuł: „Wydatki na informacje polityczne" wywołał żywe rozprawy. Kanclerz bronił żądanej kwoty wydatków 260.000 zł., mianowicie wskazując na agitacje stronnictw w większej części państw wielkich i na niebezpieczne rozpostarcie się stowarzyszenia „Internationale". Naprzeciw sprzeciwiającym się Lasserowi, Herbstowi i sprawozdawcy Van der Strass, który wnosił obcięcie z tej kwoty 60000 zł., kanclerz hr. Beust podniósł tę okoliczność, że podwyższenie funduszu dyspozycyjnego jest skutkiem podziału takowego, który nie nastąpił za jego powodem. Wreszcie Wydział uchwalił zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy tylko 200.000 złr. Tytuł 2gi „Wydatki dyplomatyczne" wywołał dłuższe rozprawy jedynie pod względem posad poselskich w Paryżu i Rzymie. Kanclerz hr. Beust wskazał konieczność pozostawienia posłów pierwszego rzędu (ambasadorów) w Paryżu i Rzymie, nadmienił pod względem tej ostatniej posady, iż utrzymanie nadal dyplomatycznej reprezentacji przy dworze papieskim przewidzianem jest w włoskiej ustawie o rękojmiach papieztwa i nie jest bynajmniej ujmą dla rządu włoskiego, przytoczył, że inne rządy pozostawiły swoich reprezentantów w Rzymie. Dalej zaś oświadczył kanclerz: Rząd obstaje przy zasadzie niewdawania się w stosunki między Włochami a Rzymem; w końcu dodał, że rząd polecił swojemu posłowi we Florencji udać się za ministrem włoskim spraw zagranicznych, skoro ten do Rzymu się przeniesie. Obie pozycje zostały wreszcie przyjęte, lecz wykreślono 19.000 złr. dodatku do płacy posła w Paryżu. Tytuł 2. w wydatkach zwyczajnych 933.953 złr. w nadzwyczajnych zaś 32.300 złr., przyjęty został. — Następne posiedzenie komisji odbyło się d. 21.

Z Wiednia.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zawierają doniesienie, że cesarz na przedstawienie ministra Jireczka pozwolił, by przy akademii technicznej we Lwowie utworzone były trzy nowe katedry: 1) dla budownictwa naziemnego wraz z mechaniką budowniczą; 2) dla geometrji praktycznej i 3) dla technologii chemicznej. Boże dopomóż dalej. Szkoda tylko, że nie mamy pewności, czy wykład na tych katedrach będzie polski.

Przed kilku dniami donieśliśmy o nominacji ks. Stupnickiego biskupem przemyskim. Prawo prekonizacji jego przysługa na mocy uchwał synodu brzeskiego ks. metropolicie lwowskiemu. Ks. Sembratowicz dopełni tego za powrotem swojem z objazdu.

Gazeta Narodowa podała była w liście wiedeńskim wiadomość o zawarciu ostatecznej umowy pomiędzy Austrją i Moskwą w sprawie dóbr kościelnych i klasztornych dyecezji krakowskiej. Według niej Moskwa miała się zgodzić na zapłacenie wartości szacunkowej dóbr w wysokości 25 razy wziętego czynszu dzierżawnego. Austrja ze swej strony zobowiązuje się zapłacić gotówką 800.000 złr. jako zwrot zabranych przez się depozytów. *Czas* krakowski postarał się o sprawdzenie powyższej wiadomości, i powiada, że może dać prawdziwy obraz stanu rokowań. Układ **nie został wcale zawarty**, gdyż coraz nowe występują z obu stron pretensje. Moskwa przyznaje Austrji prawo upominania się o dobra klasztorne i fundacje, ale rości sobie pretensję do czterech-piątych części dóbr biskupich i kapitulnych, z powodu, że dyecezja krakowska została podzieloną i większa jej część leży w granicach posiadłości moskiewskich. Nadto Moskwa upomina się o zwrot depozytów sądowych należących do dyecezji Lubelskiej, a Austrja stawia pretensje z roku 1848. Przytem w łonie ministerstwa austrjackiego wyrodziła się była wątpliwość, czy zabrane depozyta należą do całej monarchii, a zatem są długiem wspólnym, o który potrzeba się porozumieć z ministerstwem węgierskiem. Zawezwano też klasztory do oświadczenia, czy się zgadzają na zapłatę wartości dóbr.

Z powodu tych wszystkich kwestyj odbywały się w tym miesiącu narady w ministerstwie spraw zagranicznych, na które zawezwano komisarza austrjackiego dr. Szlachtowskiego z Warszawy, dla wyjaśnienia sprawy. Dr. Szlachtowski powiózł teraz propozycje austrjackie do Warszawy, ale sprawa nie została wcale ostatecznie załatwioną, chociaż rzeczywiście rokowania o tyle posunęły się naprzód, że Austrja przystaje na zwrot depozytów, oraz na zwrot szacunkowej wartości dóbr, w miejsce zwrotu samych majątków zasekwestrowanych przez rząd moskiewski.

Dr. Paragrafowicz przestał pisać do *Czasu* pod swoim (§) znakiem, ale po wzburzonym stylu poznać autora. Dziś irytuje się mocno pogłoskami, obiegającemi w Wiedniu, jakoby nominacja hr. Gołuchowskiego była rzeczą pewną.

Izba poselska odbywa posiedzenia codziennie, i obraduje właśnie nad ordynacją tabularną.

Izba panów ma najbliższe swoje posiedzenie d. 23. bm.

Jen. Gablenz wrócił już z Berlina, ozdobiony wielkim krzyżem orderu Orła czerwonego z brylantami, i przywiózł list cesarza Wilhelma do cesarza Franciszka Józefa.

W Peszcie artylerja honwedzka odbywała tymi dniami próby z kartaczownicami. Wypadły one bardzo świetnie.

Podług doniesienia londyńskiej *Morning Post*, Thiers nie dla deszczu, ale dla tego odwołał zamierzoną rewię wojsk, ponieważ żołnierze głośno krzyczeli: „Niech żyje cesarz!"

Według prywatnego telegramu *Tapespressy* Feliks Pyat i Cluseret zostali ujęci.

Książę Aumale wrócił do Anglii.

Dnia 19. i 20. b. m. wylew Renu dotknął nietylko okolice w Badeńskiem, ale i w Szwajcarji. W Tyrolu kilka rzek wylało, wyrządzając wielkie spustoszenia nawet w samym Iuspruku.

O wielkich słotach i zniszczeniu plonów donoszą także z kilku Stanów północno-amerykańskich.

[redacted]

Wiedeń d. 22. czerwca. godz. 10. m. 40 rano. Akcje kredytowe 289.60; Anglo-austr. 246.50. Kolei Karola Ludwika 250.—; kolei połudn. 175.80 franco-austr. 121.30. Tramwaj. 222.—. Banku Union 280.—. Losy z r. 1860 99.70 Napol. 9.85; Usposob. stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. czerwca, 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 59 złr. 60 ct., w srebrze 69 15; Losy pożyczki z 1860 r. 99.70; Akcje banku wiedeńskiego 777.00; Akcje banku kred. 290.20; Londyn 123.95; Srebro 121.75; Napol. 9.85, Dukat 5.89

Akcje banku franko-austr. 121 70; węgierskie akcje kredyt. 109.50, Akcje banku ang. austr. 247.80; Banku Związk. 231.75; kolei Karola-Ludwika 249.75 kolei siedmiogrodz. 173.—; kolei połudn. 176.10; kolei alföldzkiej 176 75; kolei państwowej 425 —; kolei lwowsko-czerniow. 173.75; kolei węg. półn. 164.—; kolei półn. 228.50; kolei Rudolfa 162.50; kolei węg. wschodniej 85.25; kolei Elżbiety 223.50; galicyjskie oblig. indemnizacyjne 75.—; losy z roku 1864 126.90; Usposob. stałe.

Wiedeń dnia 21. czerwca, 6. godz. —. min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 100.25, kredytowe 290.30; banku ang. austr. 247.50; banku obrotowego 172 25; kolei Karola-Ludwika 250.25; kolei połud. 176.00; banku franko-austrjackiego 121.60; losy poż. tureckiej 64 75; banku budownicz. 82 20, banku centr. 93 25; kolei Elżbiety 223 50; wied. Związku ban. 255.00; Napoleondor 9.85; kolei Przem. Łupkowska 162.50 Losy z r. 1860 —.—; Usposobienie: stałe.

Paryż Renta —.—; Lombardy — .— Usp. —

Berlin Mosk. noty bank 80 ½ aust. akcje kredyt. 158.—; lombardy 95.¾ akcje galicyjskie 102 ¼; kolei państwowej 230.¼; kolei rumuńskiej 46.½ austr. noty bankowe 81.⅞; Usposobienie —.

Wrocław. Pszenica —, żyto —, owies —, rzepak zim. —.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 21 czerwca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	250	25	251	25
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	173	50	174	50
Banku hip. g. z wpł. 50%	128	—	131	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	70	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	75	85	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	60	76	15
Banku hipot. galic. 6%	89	60	90	—
Galic. zakładn. kred. włościań.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	15	75	60
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowińs.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	76	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	77	9	84
Półimperjał rosyjski	09	98	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy	1	63	1	64
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	50	123	—

(Działy I–III: bez kuponu bieżącego)

Przyjechali do Lwowa d. 21. i 22. czerwca.

Hotel Żorża. Stanisław hr. Dziedzuszycki, z Niesinchowa. Stanisław hr. Michałowski, z Bolestraszyc. Stefan hr. Zamojski, z Wysocka. Stanisław Bryksczyński, z Dydiatycz. Edwin Hohendorf, z Byszowa. Stanisław Armatys z Krakowa.

Hotel Angielski. Antoni Aleksandrowicz, z Petersburga. Franciszek Starzyński, z Głęboczka. Zenon Słonecki, z Irowca. Tadeusz Zaborski, z Sanoka. Aleksander Czarnożyński, z Potutor.

Hotel Kuhna. Adolf Waligórski, z Dobrzanicy. Karol Chmielewski, z Jakimowa. Józef Kozankiewicz, z Rzędowic. Zygmunt Mikołajewicz, z Lutynki.

Hotel Europejski. Marceli Łaszowski, z Wiednia. Feliks Baranowski, z Potoka. Marceli Bogdanowicz, z Czabrowa. Henryk Mierzyński, z Baryłowa. Adolf Udrycki, z Mostów. Ludwik Zbyszewski, z Jabłonki.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wieczór
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. „ 6 „ 53 wieczór.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy.

Wezwanie.

W nocy z 18 na 19. uciekło dwóch chłopców dworskich z Ostrowa, powiatu i cyrkułu Tarnopolskiego pokradłszy wiele przedmiotów. Jeden imieniem Aleksander Zwoliński rodem z Kozłowa starostwa brzeżańskiego, wzrostu niskiego, szczupły, brunet; drugi imieniem Leon, rodem z Kozmanicy w przemyskiem, blondyn, wzrostu średniego, silnej budowy. mogą mieć lat od 16 do 19. 1518 1—?

Wzywa się niniejszem uprzejmie wszystkich pp. przełożonych obszarów dworskich i gminnych, aby takowych w danym razie przytrzymać, i do Ostrowa lub do sądu tarnopolskiego odstawić kazali albo przynajmniej o tem podpisanemu donieść raczyli.

[redacted]

gów obszaru, z tego 300 morgów lasu, zabudowań wszelkich w dobrym stanie, z propinacją i młynami za cenę 120.000.

b) **majątek ziemski** oddalony od kolei o pół mili, składający się z przeszło 1000 morgów obszaru, z tego 145 morgów lasu, 53 morg. stawu, w pszennej glebie, z wszelkiemi zabudowaniami w dobrym stanie, z propinacją i młynami za cenę złr. 56.000 z tego połowa przy gruncie pozostać może.

c) **majętność ziemską** w dobrej glebie na równinie, składającą się z 600 morgów roli, 95 m. łąk, 950 m. lasu ładnego, wszystko w jednym zaokrąglonym kawałku, z zabudowaniami murowanemi wszelkiemi, z propinacją, bez inwentarza, za cenę 72.000 złr, z tego ½ przy gruncie pozostać może.

d) **majętność ziemską** o ¼ mili od stacji kolejowej oddaloną, w dobrej glebie, do południa położone grunta, z lasem, z zabudowaniem mieszkalnem murowanem z 4 pokoi, kuchni itd. oraz i wszelkich zabudowań gospodarskich, za cenę około złr. 30.000, z tej ceny ½ przy gruncie pozostać może;

e) **majętność ziemską** o ½ mili od stacji kolejowej oddaloną, składającą się z przeszło 900 morgów obszaru, z tego połowa roli dobrej i łąk, a połowa lasu w jednym zaokrąglonym kawałku, w dwóch folwarkach, z zabudowaniami częścią murowanemi a częścią drewnianemi z inwentarzem żywym przeszło 100 sztuk i wszelkiemi narzędziami gospodarskiemi za cenę złr. 92.000, z tego ½ przy majętności pozostać może,

f) **majętność ziemską**, o ¼ mili od kolei, składającą się z 420 morg. obszaru — z tego 140 m. lasu ładnego bukowego i jodłowego, 40 m. łąk, i 240 m. dobrej roli, z domu mieszkalnego o 5 pokojach i wszelkich zabudowań gospodarskich z propinacją i inwentarzem za cenę złr. 20.000, z tego złr. 3000 przy gruncie pozostać może.

g) **różne kamienice** we Lwowie i na prowincji za cenę złr. 20.000, 28.000, 36.000, i 32.000;

h) **różne realności miejskie** we Lwowie i na prowincji i na wsi z orną rolą i wszelkiemi zabudowaniami w cenie złr. 6000, 6500, 7000, 10500, 10.000, 8000, i 15.000 zł.

Oprócz wyżej wymienionych ma biuro różne majętności i po różnej cenie do sprzedania.

ma do wydzierżawienia:

a) **Majętność ziemską** ½ mile od kolei około 700 morgów roli z propinacją za cenę złr. 4.000 i kaucją.

b) **majętność ziemską** składającą się z 600 morg. roli, 100 m. łąk, za cenę złr. 5000 i kaucją;

c) **majętność ziemską** składającą się z 220 morg. roli, 100 m. łąk, za cenę złr. 2300 i kaucją;

d) **majętność ziemską** składającą się z 600 morgów roli i 150 m. łąk, z propinacją, za cenę złr. 1400 i kaucją;

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;

b) **kupna kamienic i realności miejskich** we Lwowie; 1378 26—?

c) **dzierżaw dóbr ziemskich** większej i mniejszej objętości w Galicji;

d) **kamienicy** z dziedzińcem albo ogrodem we Lwowie, choćby nie w najlepszym stanie;

e) **willi** z ogrodem opodal od miasta.

Osoba 35 lat mająca, która biegle mówi po polsku, francusku i niemiecku, wiele podróżowała w swem życiu posiadająca wiadomości, jakie wykształceniu kobiety są odpowiednie, gdyż trudniła się z powodzeniem wychowaniem panienek, życzy sobie objąć obowiązek albo jako osoba do towarzystwa w podróży lub też do domu, gdzieby i zarząd tegoż mogła objąć, albo też jako nauczycielka. — Listy adresować uprasza się **G. R.** na Rurach w fabryce Szumana we Lwowie. 1519 1—1

Cybulski i Weber
we LWOWIE

polecają: **sierpy polskie z rączkami** wyrobu **angielskiego. sztuka 45 cent., wię**[redacted] **taniej: kosy** styryjskie, **nożyce** do strzyżenia owiec, **pługi** a la [redacted] z żelaznemi i **stalowemi** lemie[redacted]**radła poprawne płużki** do obgar[redacted]**wagi decymalne, okucia** do drzwi, [redacted]chni, różne **gwoździe, krzyże** [redacted]e trwale pozłacane; oraz przyjmują [redacted] na pomniki, balkony, krokszyny żelazne. 1447 4-6

Konkurs.

[redacted] obsadzenia posady **marszał**[redacted] **kasynie mieszczańskiem** [redacted]**iem** rozpisuje się konkurs do [redacted] b. r. Starający się o tę posa[redacted] wnieść swe podania do Wy[redacted]syna na ręce gospodarza kasy[redacted] oraz udowodnić odpowiednie [redacted]dolności, być w sile wieku, i [redacted]wiednią kaucję. 1512 2 3

[redacted]umerowania domów
we LWOWIE

[redacted] roboty około numerowania do[redacted]patrywania ulic w napisy we [redacted]ż się rozpoczęły, mamy za[redacted]cić uwagę panów burmistrzów [redacted] reprezentancyj miast na to równie nowe, jak dla publicznego ruchu nader ważne urządzenie numerowania domów ulicami, (który to sposób numerowania w myśl § 8. najwyższego rozporządz. z dn. 29. marca 1869 (nr. 67 Dziennika praw państwa) gminom jest dozwolony) z tą prośbą, by raczyli udawać się z wszelkiemi zapytywaniami, ewentualnie z wszelkiemi poleceniami do podpisanej **firmy kontrahującej:**

WINKLER, SCHAPIRA

1480 4—? **we Lwowie** p. l. 8²/₄.

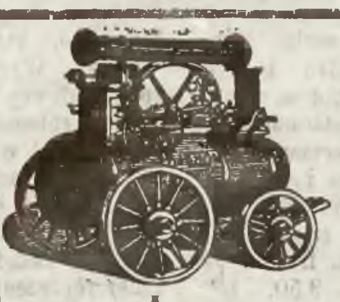
Największy wybór obuwia
wyrobu HANICKIEGO
z fabryk wiedeńskich
w MAGAZYNIE
Rudolfa Schwarca

1242 plac katedralny 25. 26—?

Realność w **Leżajsku** pod l. 483 pod klasztorem, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni i sieni, tudzież stajni, stodółki, ogrodu jarzynnego i owocowego, stanowiąc korpus tabularny — jest z wolnej ręki pod przystępnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod lit. **R. S.** w **Leżajsku.** 1499 3—3

1236 **Zdrowe zęby!** 2—3

Do czyszczenia i zdrowego utrzymania zębów i dziąseł nie jest tak przydatny żaden inny środek, jak **woda anaterynowa do ust Dr. J. G. Poppa**, prakt. dentysty w **Wiedniu**, Stadt, Bognergasse, nr. 2. ponieważ nie zawiera wcale żadnych zdrowiu szkodliwych części, nie dopuszcza psucia zębów i tworzenia się osadu zębowego, ochrania od bolu zębów i gnicia ust, i te dolegliwości (jeżeli już zaszły) po krótkiem użyciu uśmierza i takowe wstrzymuje. Można dostać w flaszkach po złr. 1.40 we **Lwowie** w apt. dr. Tytusa Zarzyckiego, w apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, w handlu p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W **Krakowie**: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i Goldwassera, N. Redyka apt., Siedleckiego apt. w Czerniowcach.



Młocarnie parowe
z fabryki
Hornsby & Sons
w Grantham (w Anglii.)

Lokomobile
na kołach i stabilne, z fabryki
R. Wolf,
w Magdeburgu
sprowadza

ARNOLD WERNER
we Lwowie.

NB. Młocarnie Hornsbyego, zostały wynagrodzone w Anglii złotym medalem.
Lokomobile Wolfa są najtańsze i najtrwalsze i wymagają najmniej opału.



1416 6-12

Realność na sprzedaż.

W Gołogórach, w obwodzie złoczowskim (mila od gościńca murowanego, a 1½ do najbliższej stacji kolejowej) jest **piękna realność** składająca się: z **domu murowanego** o 4 pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, dalej stajni i stodoły — i z **dwadzieścia kilka morgów** ornego pola i ogrodów; zaraz z wolnej ręki i za mierną cenę do sprzedania.

Bliższa wiadomość tamże u pana poczmistrza — lub listownie pod adresą H. J. w Gołogórach poczt. rest., we **Lwowie** w biurze komisowym Witalisa **W. Smochowskiego.** 1318 7—?

Grabie / **Przetrząsacze** } do siana, oryginalne angielskie.
Żniwiarki / **Kosiarki** } Stralsundzkie.

na składzie utrzymuje
Arnold WERNER we Lwowie.
(przy zapłacie gotówką 3% odlicza się.)

1514 2-5

Ważne doniesienie
dotyczące jarmarku w UŁASZKOWCACH

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że i tego roku przybędę **do Ułaszkowiec z wielkim wyborem towarów rękawiczniczych własnego wyrobu**, tusząc sobie, iż Szanowna Publiczność przekonaną jest od lat kilkunastu, że tylko dobry i trwały towar wyrabiam, za co na krajowych wystawach dyplomem honorowym zaszczycony zostałem.

Zarazem mam zaszczyt donieść, że **rękawiczki po niesłychanie nizkich cenach** sprzedawać będę, a mianowicie: **rękawiczki damskie** od **65** ct. i wyżej; **rękawiczki mezkie** od **95** ct. i wyżej; **Rękawiczki dwuguziczkowe** od **85** ct. i wyżej. Wszelkie inne towary jakoto: **pularesy, zabawki, krawatki, szaliki, wodę kolońską, sznurówki zupełnie wysprzedaję** za jakąkolwiek cenę, gdyż tych towarów więcej trzymać niemyślę.

Dziękując Szanownej Publiczności za okazywane mi tyloletne zaufanie, żywię nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy mnie i tego roku swemi względami zaszczycić, i polecam się jej łaskawym względom.

Miejsce sprzedaży w Ułaszkowcach obok traktyerni p. Mąksymowicza i obok sklepu p. Boscowitza.

1506 2-? Uniżony sługa

Walerjan Dworski,
rękawicznik i bandażysta w hotelu „*George*" we Lwowie.

WYSTAWA
rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie
otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego

Alojzego Rybickiego.

UWAGA. Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

1481 7-10

MAGAZYN
ZYGMUNTA STFIF
poleca
Bieliznę męzką:

Koszule kolorowe na złr. 1.30, 1.50, 1.80, 2, 2.20, 2.50, 3, 3.50.
„ białe schirtingowe zł. 1.40, 1.80, 2, 2.40, 3, 3.50.
„ „ płócienne złr. 2, 2.40, 3, 3.50, 4, 4.50, 5 i 6.
„ „ schirting, z bat. przodami 4, 4.50, 5, 6, 7, 8 do 10.
Kalesony na 85 ct.; płóciennie złr. 1.10, 1.30, 1.50, 2, 2.50.
Ogromny wybór **chustek do nosa** prawdziwych płóciennych.
Pół tuzina 90 ct. złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50, do 6.
„ batystowych zł. 2, 2.50, 3, 4, 5 do 10.
Sztuka batyst. Linon 95 ct. zł. 1.20, 1.40, do 4 złr. sztuka.
„ haftowane 60, 70, 80, 90 ct. do 1 złr. sztuka.
Obecnie ulubione chustki z kolorowemi brzegami od 30 ct. do 85 sztuka.
Ręczniki, serwety, obrusy białe i kolorowe nakrycia stołowe, na 6, 12, 24 osób.
Pięćdziesiąt łok. wied. weby na 15, 16, 17, 18, do 30 zł. za sztukę.
Rumburgskie 54 łok. wied. weby Ed. Richtera od 25 do 50 zł. za sztukę.
Prawdziwe Irlandzkie płótna na różne ceny.
Rumburgskie płótna na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł sztuka złr. 18, 20, 22, 24.
Meblowe i materacowe Gradle (dymki) na 40, 60, 80 ct. łok. wied.
„ perkale (glanc) w najlepszym gatunku 45, 50, 55, łok. wied.
„ kretony 80 ct. i złr. 1 łok. wied.
Wsypki w kratki (federriten) 28 ct łok. wied.
Nankin (rouge) czysto lniany po 70, 80 ct. za łokieć.
Schirting prawdziwy angielski (zones) biały 25, 30, 35, 40 za łok. w.

Przy odbiorze wyżej 100 złr. odlicza się 5 proc. rabatu. Przy obstalunkach na koszule uprasza się o miarę kołnierza. Koszule niedogodne każdego czasu się zmieniają.

Zamówienia z prowincji załatwiają się sumiennie i jak najrychlej.

1495 3-? **Z. Steif.**

! Najtańsze pismo literackie w Galicji !

GAZETA LITERACKA

wychodzi *trzy razy* na miesiąc we Lwowie, począwszy **od 21. maja** 1871 r.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe,	Zapiski teatralne,
Część literacko-artystyczna,	Część humorystyczna,

oraz:

Kronika wypadków bieżących,

Ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel **„Gazetę literacką"** zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje **M. Martynów.**

PRZEDPŁATA wynosi: z przesyłką pocztową w **państwie austrjackiem**: rocznie **3** złr. **60** ct., półrocznie **1** złr. **80** ct., z przesyłką pocztową **za granicę** rocznie **4** złr., półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy caloroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje tymczasowo biuro Administracji *Dziennika Polskiego* we **Lwowie.**

1406 7—? Wydawnictwo Gazety literackiej.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za **8** -dniowem } wypowiedzeniem,
5 „ **14** „

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej **5½** procentowe asygnaty kasowe z **30** dniowem terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od **24. marca** b. r. po **5** od sta z **14** dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1229 14—?

Doborowe
Fortepiany, Pianina i Harmonium
z najcelniejszych fabryk
w MAGAZYNIE
RUDOLFA SCHWARCA
(ulica Karola Ludwika nad cukiernią p. Rotlendera.)

1039 30—?

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Drukiem Kornela Pillera.